

Rząd Tuska chce stworzyć nowe superministerstwo

8 lutego 2025

Okazuje się, że rekonstrukcja i „uszczuplenie” rządu ma posłużyć stworzeniu nowego „superresortu gospodarczego”. Czy KO pogłębi to, co zrobił PiS, tworząc Ministerstwo Aktywów Państwowych na czele z Jackiem Sasinem? We wtorek premier Donald Tusk zapowiedział rekonstrukcję rządu oraz uszczuplenie jego liczebności po wyborach.

Jak się okazuje, wiadomo niewiele i możliwe, że była to ot taka zapowiedź, by przymilić się wyborcom. „Nie było żadnej rozmowy na temat rekonstrukcji rządu” – powiedział Money.pl ważny polityk koalicji. Inny także potwierdził, że nie było żadnych ustaleń. „Zmiany tego typu oznaczają renegocjację umowy koalicyjnej, więc do czasu wyborów prezydenckich nikt nie ma na to ochoty” – zaznaczył.

„Z naszych rozmów wynika, że głównym celem rekonstrukcji może być kwestia stworzenia dużego, silnie umocowanego resortu odpowiedzialnego za gospodarkę. Dzisiejszy układ – jak słyszymy – jest dysfunkcyjny i konfliktogenny. Swoje do powiedzenia w tym temacie ma resort rozwoju Krzysztofa Paszyka (PSL), resort funduszy Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz (Polska 2050) i resort przemysłu Marzeny Czarneckiej (kojarzonej z KO)” – podaje portal Money.pl.

Obecnie jest kilka wariantów, jak to zrobić. Prostszy zakłada połączenie Ministerstwa Rozwoju i Technologii z Ministerstwem Infrastruktury. Obydwa ministerstwa są w rękach PSL, co pozwoliłoby rządowi uniknąć politycznej nawałanki. Druga opcja jest już konfliktowa. Ministerstwo rozwoju połączone zostałoby z Ministerstwem Funduszy i Polityki Regionalnej. „Tu, jak wynika z naszych rozmów, przedstawiciele obu resortów nie mieliby z tym problemu, ale pod warunkiem, że to oni będą

przejmować drugi resort, a nie że sami będą przejmowani” – podkreśla redakcja.

„Prawdą jest, że jak to było Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju, to działało bardzo dobrze. Teraz ten rząd cierpi na rozproszenie polityki gospodarczej” – powiedział rozmówca z jednego z tych ministerstw.

Jest także trzecia opcja. Ministerstwo funduszy zostałoby zlikwidowane, zaś strukturę i zadania przejąłoby albo Ministerstwo Finansów albo ministerstwo rozwoju. W obu przypadkach stratna byłaby Polska 2050. „Resort funduszy liczy 1300 osób, podczas gdy w resorcie rozwoju często miewają braki w samym kierownictwie. Likwidacja MFiPR na ostatniej prostej wdrażania KP0 nie byłaby, delikatnie mówiąc, rozsądnym pomysłem” – przekonywał rozmówca z ministerstwa funduszy.

Co ciekawe, rozmówca „zbliżony do rządu” wskazuje, że włączenie ministerstwa funduszy do resortu finansów mogłoby zostać zablokowane przez Komisję Europejską. „Zdaniem niektórych mogłoby nie być na to zielonego światła ze strony Brukseli. MFiPR jest dziś tzw. instytucją zarządzającą, jeśli chodzi o wdrażanie środków europejskich w Polsce” – powiedział.

Zmiany w rządzie mogą dotyczyć także obszaru energetyki. Albo raczej ludzi pobierających pieniądze za to, że zajmują stanowiska związane z tą kwestią.

Rozmówcy Money.pl oceniają, że ministerstwo przemysłu w Katowicach to „nieudany eksperyment”. Nazywają je także „ministerstwem górników”. „Temu resortowi brakuje ludzi i narzędzi, mimo że ma problematyczny sektor pod sobą” – powiedział jeden z polityków Polski 2050 zbliżony do rządu. „Można stworzyć Ministerstwo Transformacji Energetycznej i dołączyć do niego niektóre departamenty z obecnego Ministerstwa Klimatu. Ja połączyłbym resort klimatu z resortem przemysłu i resortem aktywów państwowych” – proponuje polityk

PSL.

Autorstwo: DC

Na podstawie: Money.pl

Źródło: NCzas.info